

Telus, Magdalena

Semantyka przynależności vs. semantyka udziału : rozważania na temat koncepcji tożsamości europejskiej

Etnolingwistyka 23, 145-166

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

II. ROZPRAWY I ANALIZY

Magdalena Tełus
(Magdeburg)

SEMANTYKA PRZYNALEŻNOŚCI VS SEMANTYKA UDZIAŁU:
ROZWAŻANIA NA TEMAT KONCEPCJI TOŻSAMOŚCI EUROPEJSKIEJ

Tożsamość europejska opiera się na odmiennej od narodu semantyce, gdyż jej formowanie przypada na inny etap rozwoju cywilizacyjnego niż kształtowanie tożsamości narodowej. Tożsamość narodowa – która w znaczeniu nowożytnym powstawała od końca XVIII wieku, realizując cywilizacyjną potrzebę tworzenia jednolitego społeczeństwa – zasada się na ideach wyłącznej przynależności indywiduum do jednej grupy narodowej, nadrzędności tej przynależności wobec innych przynależności (np. regionalnych, stanowych, zawodowych *etc.*), jak również o homogeniczności i dystynktywności grupy narodowej. Wykładnikami tekstualnymi semantyki przynależności są: zaimek osobowy „my”, opozycja „my–oni” oraz stereotypowe predykcje, a wykładnikami dyskursywnymi: mitologizacja, personifikacja, symbole kolektywne itp.

Autorka stawia hipotezę, że tożsamość europejska (jeśli zostanie uformowana) musi operować inną semantyką, gdyż towarzyszą jej ponowoczesne procesy indywidualizacji, globalizacji, fragmentaryzacji, rozmywania granic, przyspieszenia itd. Otwarte pozostaje pytanie o kształt alternatywnej, niekategorialnej semantyki, na której ta tożsamość miałyby się oprzeć, oraz pytanie o jej ślady w tekście. W celu zilustrowania tego otwartego pytania, w artykule porównawczo analizuje się tekst z wyraźną opozycją „my–oni” i orientacją na przynależność do grup narodowych oraz tekst z wyraźnymi sygnałami konstrukcji tożsamości europejskiej, bez takiej opozycji.

Cel rozważań

Gdy na co dzień dokonujemy autoprezentacji, coraz rzadziej przedstawiamy się jako członkowie grupy. Deklaracje typu „jestem Niemcem” pojawiają się w nielicznych, specyficznych kontekstach, takich jak rozmowy prowadzone za granicą, odpowiedzi na pytanie o pochodzenie *etc.* O wiele częściej określamy

nasze miejsce w społeczeństwie, czyniąc odniesienia do działań, zdarzeń, poglądów i innych ważnych dla nas rzeczy. Nie ma żadnego powodu, by zakładać, że jedynie deklaracje pierwszego rodzaju wyznaczają naszą tożsamość społeczną, a we wszystkich innych wypadkach mamy do czynienia z tożsamością jednostkową. Każde wyznaczanie własnego „ja” ma bowiem charakter społeczny – w tym sensie, że zasadza się na akceptacji przez interlokutora i może być przezeń udaremnione i zakwestionowane, przy czym zarówno akceptacja, jak i odrzucenie mają swe społecznie określone przyczyny i społecznie relewantne skutki.

Celem tego artykułu jest rozważenie, czy tożsamość europejską da się (bez utraty jej społecznego wymiaru) pojmować inaczej niż jako tożsamość przynależności.¹ Aby to ustalić, tożsamość europejską zestawimy z tożsamością narodową jako prototypem tożsamości bazującej na przynależności, ponadto rozpatrzemy, jakie wyznaczniki semantyczne mogą stanowić podstawę dla tożsamości europejskiej, w odróżnieniu od tożsamości narodowej. Przyjmuję, że semantyczny fundament tożsamości narodowej stanowi opozycja „my–oni”, i postaram się dowieść, że w wypadku Europy kształtowanie się takiej opozycji wydaje się dalece mniej konieczne (niekiedy nie da się jej w ogóle dostrzec) lub że dochodzi do przełamania binarnego schematu „my–oni”. W tym celu zostały poddane systematycznej analizie dwa teksty: 1) pochodzący z magazynu podróżniczego z lat dziewięćdziesiątych artykuł o postrzeganiu siebie nawzajem przez Polaków i Niemców; 2) fragment współczesnej broszury dotyczący programu wymiany akademickiej. Wykorzystuję ponadto fragmenty z otaczającego mnie dyskursywnego uniwersum, ilustrujące konkretne konstrukcje tekstowe. Wybór tekstów był losowy, każdorazowo motywowany jedynie odniesieniami do nacji bądź do Europy.

Czy potrzebujemy tożsamości europejskiej?

Tożsamość europejska postulowana jest przede wszystkim w kontekście sygnalizowanego z wielu stron deficytu demokracji w UE: jak długo w myśleniu obywateli Unii przeważać będą partykularyzmy narodowe, tak długo nie rozwinię się europejski *demos* i w rezultacie władza instytucji europejskich nie

¹ Idea, że tożsamości społeczne nie sprowadzają się w sposób konieczny do przynależności do grupy, zrodziła się podczas międzynarodowego projektu Euroidentities (www.euroidentities.org). W latach 2008–2010 przeprowadzono jakościowe wywiady biograficzne z przedstawicielami różnych grup społecznych wielu społeczeństw europejskich. Nie chodziło więc o deklaracje typu „jestem Europejczykiem”, lecz o to, w jaki sposób badane osoby swoją drogę życiową lub określone wydarzenia, np. podróże, spotkania, awans zawodowy, własne szanse i ograniczenia wiązały z Europą. Owo osadzenie w Europie zostało zinterpretowane jako oznaka rodzącej się tożsamości europejskiej. Fritzowi Schütze, Andrzejowi Piotrowskiemu i innym wykonawcom projektu dziękuję za liczne inspiracje.

uzyska demokratycznej legitymizacji (Kaina 2009, Kalina 2009). Daje się zauważyć paradoksalny brak zainteresowania obywateli wydarzeniami w Brukseli i Strasburgu, czego przejawem jest np. niewystarczająca obecność czysto europejskich tematów w mediach narodowych (Tobler 2010), przy stale rosnącym znaczeniu decyzji europejskich w życiu obywateli UE. Przyczyną wołania o tożsamość europejską (zwłaszcza po rozszerzeniu Unii w latach 2004 i 2007) jest też coraz trudniejsze osiągnięcie *consensusu* przez aż 27 państw członkowskich. Europejska tożsamość byłaby środkiem do osiągnięcia poczucia solidarności, dzięki której wspólnota byłaby skłonna brać na siebie ciężar decyzji z partycularnego punktu widzenia niekorzystnych (Giddens 2008, Liebert 2009). Obydwa powody są ważne, a brak przejawów tożsamości europejskiej prowadzi do pesymistycznych prognoz dotyczących przyszłości Europy.

Wbrew takim pesymistycznym ocenom głoszę tezę, że jeśli czasem nie dostrzegamy tożsamości europejskiej, to nie dlatego, że jej nie ma, lecz dlatego, że jest ona czymś innym niż tożsamość narodowa, że bazuje na odmiennych strukturach semantycznych, i stąd trudności z jej rozpoznaniem: jej poszukiwania organizuje prototyp narodu.

Dwie obserwacje pozwalają przypuszczać, że w przypadku tożsamości europejskiej mamy do czynienia ze zjawiskiem, które chciałabym nazwać „semantyką udziału”. W jego opisie istotne jest wprowadzone przez Andersona (1983) do dyskursu akademickiego pojęcie historyczności narodu. W okresie postkonstruktivistycznym narody (wbrew przekonaniu wielu wcześniejszych generacji) nie są już dla nas żadną obiektywnie daną kategorią – porównywalną np. z gatunkami biologicznymi, w przypadku których przynależność ma charakter wyłączny i poprzez urodzenie dana jest raz na zawsze – jesteś albo lwem, albo tygrysem, albo Polakiem, albo Francuzem – lecz historycznymi konstruktami, które wykrystalizowały się jako nośniki określonych wiązek interesów. Chodziło – jak wiadomo – o to, aby stworzyć „trzeciemu stanowi” podstawę do partycypacji i połączyć władzę państwową nie z wolą bożą, lecz z wolą społeczeństwa.

Spostrzeżenia dotyczące tego, co zastąpiło ów historyczny splot interesów, wyniosłam przede wszystkim z przenikliwej, klasycznej już, dokonanej przez Ulricha Becka (1986), analizy przemian społecznych późnej nowoczesności. Uwzględniam też nowsze studia na temat tożsamości tranzytowych (Straub 2002, Renn i Straub 2002) i społecznych warunków przyspieszenia, w jakich się rodzą (Rosa 2002). Beck konstatuje „uwolnienie” jednostki z tradycyjnych więzi, takich jak klasa, rodzina, role przypisywane płciom – jest to obserwacja, która zyskała już niewątpliwie status socjologicznego standardu.² Powstały sytuacje

² Por. Bauman b.r., s. 7 i n. Postulując uznanie różnorodności za cechę istotną dla Europy, w odróżnieniu od tracącego znaczenie państwa narodowego, zawsze kładącego nacisk na homogeniczność (i semantycznie skazanego na homogeniczność) Bauman dowodzi – podobnie jak

egzystencjalne „zmuszające ludzi (jeśli chcą materialnie przetrwać), by planując i kształtując życie, stawiali siebie samych w centrum. (Beck 1986: 116, tłum. cyt. tutaj i poniżej – W.N.). Konsekwencją tego jest odrzucenie „myślenia w tradycyjnych kategoriach społeczeństw wielkogrupowych (*Großgruppengesellschaften*)” (Beck 1986). W warunkach globalizacji tworzenie i utrzymanie wielkich grup utrudnione jest przez mobilność. Coraz silniej doświadczają wielości swych przynależności społecznych, co może prowadzić do przeniesienia uwagi z nich na samopoczucie „ja” podczas ustawicznej zmiany i ciągle zachodzących procesów transgresji. Ponowoczesne podmioty bez ustanku muszą wykonywać pracę przyswajania sobie czegoś, muszą wciąż na nowo szukać umocowania dla „ja” w ustawicznie zmieniających się, hybrydowych przestrzeniach dyskursywnych, nie tracąc przy tym siebie w koniecznych transgresjach. Korzystna sytuacja, wyznaczona przez proces cywilizacyjny, zasadza się więc m.in. na tym, by stworzyć dla uwolnionej jednostki kontekst społeczny służący jej rozwojowi (i zmniejszyć np. zagrożenia przeanalizowane dogłębnie przez Becka, stworzyć nowe fora dla artykulacji sprzeczności, wymyślić nowy język sporu w sytuacji, w której źródła zagrożeń są bardzo rozproszone, np. zmieniający się wskaźnik popytu na produkty czy stopień zanieczyszczenia środowiska).

Tożsamość europejską, rozumianą jako przynależność do ponadnarodowej, lecz podobnej do narodu grupy, z właściwą jej lojalnością, zobowiązaniami i więziami emocjonalnymi, w istniejących warunkach historycznych trudno sobie wyobrazić. Nie można oczekiwać, że tożsamość europejska zajmie miejsce tożsamości narodowej – gdyż miejsca takiego już nie ma.³ Jeśli więc byłaby nam

w niniejszym artykule – że: 1) ograniczone terytorialnie państwo narodowe traci swą władzę na rzecz ponadnarodowych rynków i instytucji finansowych, dlatego też naród jako idea, będąca podstawą tożsamości i lojalności, staje się czymś wyraźnie anachronicznym; 2) podmioty zostają wyzwolone z tradycyjnych zależności rynku pracy, funkcjonującego w państwie opiekuńczym, co pociąga za sobą osłabianie więzi w innych sferach społecznych, takich jak rodzina, gmina, krąg przyjaciół *etc.* Według Baumana jednak – inaczej niż przyjmujemy w niniejszym artykule – 1) i 2) nie są od siebie bezpośrednio zależne. Ale niewątpliwie istnieje między nimi związek, co rodzi pokusę, by niebezpieczeństwa wynikające z 2), na które państwo narodowe nie ma (już) wpływu, próbować kompensować poprzez ukierunkowane wzmocnienie nacjonalizmu. Choć próby takie są wciąż przez państwa narodowe podejmowane (jednym z ostatnich przykładów jest wydalenie Romów z Francji przez rząd Sarkozy’ego latem 2010 roku), należy je postrzegać – moim zdaniem – jako „atawistyczne odruchy” w obliczu niekwestionowanej konieczności całkowitej redefinicji europejskich państw narodowych w kontekście procesu zjednoczeniowego, ale także globalizacji rynków i mediów. Państwo narodowe w Europie nie będzie mogło dłużej grać roli ogrodnika, który oddziela chwasty od roślin użytkowych i usuwa je – że użyjemy metafory Zigmunda Baumana z książki *Modernity and Ambivalence*. Pożądane podmioty, które taki ogrodnik chętnie by w swym ogrodzie pielęgnował i chronił, zamieszkują już inne przestrzenie: dyskursywne, medialne, hybrydowe.

³ W debacie, czy tożsamość europejską należy pojmować jako wspólnotę (wspólnota wartości), czy też jako nową jakość w odróżnieniu od nacji, stanowisko pierwsze przybliżają np. Segers i Rien (1999), stanowisko drugie, w tym samym tomie, Eder (1999).

potrzebna tożsamość europejska, musielibyśmy ją na nowo zaprojektować, i to tak, aby podmiot żyjący w epoce „po Foucaulcie”, świadomy swej wrażliwości na dyskursywny demontaż, wzmocniony został (zachowując wszak swe społeczne zakotwiczenie) wobec wszelkich uzurpacji grupy.

Semantyka przynależności

W latach 60., 70. i 80. teoria tożsamości społecznej (*Social Identity Theory*) Henriego Tajfela przyjmowała, że podstawą owej tożsamości jest przynależność grupowa. Tajfel zaobserwował, jak osoby testowane identyfikowały się bądź z grupami przypadkowymi czy wręcz fikcyjnymi, bądź z grupami o przynależnościach kategoryalnych ustalonych arbitralnie z zewnątrz, np. „wielbiciele Kandinsky’ego”, rozdzielając fikcyjne profity na korzyść „własnej grupy”. Ze swoich eksperymentów wywiódł on następujące uogólnienia, które mogą być również interpretowane jako zestawienie antropologicznych uwarunkowań nowoczesnych narodów:

- ludzie mają potrzebę definiowania się;
- ludzie mają potrzebę, by samodefinicja była pozytywna;
- definiujemy się przez kategoryzację społeczną (jestem x , tzn. przynależę do kategorii X);
- pozytywną samodefinicję wyprowadza się z pozytywnej definicji grupy własnej (*In-Group*);
- efektywnym sposobem dowartościowywania grupy własnej (*In-Group*) jest umniejszanie wartości grupy obcej (*Out-Group*);
- efektywnym sposobem odgraniczania grupy własnej od grupy obcej jest stereotypizacja (= przypisywanie cech członkom kategorii);
- stereotypy uczestniczą w dowartościowywaniu grupy własnej (i dlatego są obciążone emocjami).

Opisane przez Tajfela takie czynności, jak „definiować”, „kategoryzować”, „stereotypizować” *etc.*, prowadzące do konstruowania tożsamości społecznych, mają charakter językowy. Język – jak przekonuje nas badanie prototypów i stereotypów – odgrywa ważną rolę przy powstawaniu kategorii społecznych (Lakoff 1986, Kleiber 1990). Sam Tajfel daje istotną wskazówkę, mówiąc, że są one „każdorazowo osadzone [...] w większej, kompleksowej strukturze wielu kategorii społecznych, definiowanych jako takie przez uczestniczące jednostki i powiązanych ze sobą w mnogość zdefiniowanych wzorców (jak np. władza, status, prestiż, większość–mniejszość, prawdziwa stabilność lub możliwość zmiany, możliwość/niemożliwość przekroczenia granic grupy itd.)” (Tajfel 1981: 58).

Kształtowanie się wzorców tożsamościowych, takich jak konstruowanie tego, co własne, i tego, co obce, zachodzi w języku i poprzez język, względnie poprzez tworzenie i odbiór tekstów, może być więc (z racji swej powtarzalności na poziomie realizacji) badane jako fenomen semantyczny. Społecznie relewantne pojęcia nawzajem się określają i naładują znaczeniami, możliwe są też semantyczne przesunięcia.⁴ Na implikowane przez tekst porządki semantyczne patrzeć można jak na propozycje określonej strukturyzacji społecznego świata. Dalej będą one nazywane „społecznymi projektami rzeczywistości”. Teksty przynoszą również propozycje dotyczące podmiotu oraz *explicite* lub *implicite* wyznaczają czytelnikowi miejsce w danym projekcie rzeczywistości, przez co potencjalnie wymagają od niego akceptacji danego projektu.⁵

Dla społecznych projektów rzeczywistości, tu – semantyki przynależności – relewantne wydają się następujące dane tekstowe:

- odnoszące się do grup frazy nominalne w liczbie mnogiej i pojedynczej: *Niemiec, Niemcy* itd., przy czym tzw. *singularis* generyczny (np. w zdaniu: *Polak nie je mięsa w Wigilię*) zakreśla granicę odnośnej kategorii w sposób szczególnie nieprzekraczalny i ostry;

- kwantyfikatory i modyfikatory typu *niektórzy, wszyscy, typowy, prawdziwy, niekiedy, często* itd., które – modelując granice – zwracają na nie uwagę;

- zaimki *ja* oraz *my* jako indykatory pozycji mówiącego i sygnał możliwej opozycji *my–oni* (czy „ja” daje się wpisać w jedno, określone i statyczne „my”?); pośrednie indykatory: język naturalny, osoba gramatyczna;

- kategoryzacja prosta vs złożona, np. homogeniczne *Polacy* lub kategorie różnicowane typu *polskie studentki z Opola*;

- instancje grupy: indywidualni przedstawiciele, miejsca *etc.*; rekwizyty: jakie przedmioty, symbole kolektywne *etc.* łączą się z grupami i ich przedstawicielami?;

- stereotypy (wskutek tego, że przypisują one cechy i oceny członkom grupy, stereotypy są pewnym indykatorem kategoryzacji; z reguły służą one do wewnętrznego ujednoczenia kategorii, a zarazem do odróżnienia jej od innych);

- perspektywa (inherentna w przypadku niektórych czasowników, np. *wygrywać, przynosić etc.*);

⁴ Nie jest to oczywiście nowe odkrycie. W roku 1998 grupa naukowców skupionych wokół Ruth Wodak przedłożyła (bazującą na materiale austriackim) znaną listę strategii, toposów i środków językowych służących do konstruowania tego, co narodowe (Wodak *et al.* 1998). Językowa konstrukcja tożsamości jest domeną krytycznej analizy dyskursu. Zajmuje się nią także etnolingwistyka, nazywana też lingwistyką kulturową, por. prace Jerzego Bartmińskiego lub Anny Wierzbickiej.

⁵ To ostatnie wynika z zasady kooperacji w procesie odbioru: tekst pozostaje dla nas sensowny tak długo, jak długo respektujemy jego podziały, inkluzje, wyłączenia, pominięcia, relacje centrum–peryferie itd. Mechanizm ten ma funkcję pośredniczącą między tekstem a rzeczywistością pozatekstową i zapewnia przekaz społecznych konstruktów.

– ruch w przestrzeni: czy są odwzorowywane podmioty przekraczające granice przynależności grupowej?;

– czasy narracji: czy grupy są przedstawiane tylko w czasie teraźniejszym?

Cech tych szukać będziemy w poniższym tekście, w którym decydujące znaczenie ma „naród” jako podstawa identyfikacji, następnie (wykorzystując inne teksty) rozpatrzymy alternatywną możliwość traktowania Europy w kategoriach semantyki udziału.

Rzut oka na tekst: *naród*

Najpierw przyjrzymy się tekstowi autorstwa rzeczniczki dialogu niemiecko-polskiego, hrabiny Marion Dönhoff, jaki pojawił się w magazynie podróżniczym „Merian” w roku 1992 (patrz załącznik 1).

Na początku tekstu stworzona została tzw. struktura stereotypizująca (Telus 2002), czyli kontekst skłaniający do aktualizacji stereotypów:

(1) *Ostatnio ktoś do mnie powiedział: „Jak się zdaje, lubi pani Polaków w sposób szczególny – właściwie dlaczego?”*

Stereotypizujący charakter tego fragmentu tekstu wynika z użycia nazwy *Polacy* i założenia jednolitego stosunku do referenta grupowego. Jest znamienne, że owo zaproszenie do stereotypizacji zostało włożone w usta innej, anonimowej osoby. Podmiot („ja”) dopiero poprzez to pytanie zostaje nakłoniony do myślenia o Polakach jako o grupie. Stereotypizacja nie narzuca się jednak w sposób nieodparty, gdyż można by w odpowiedzi odwołać się do osobistych doświadczeń, przyjaźni *etc.*

Tekst (1) umiejscawia podmiot poza grupą Polaków. Ponieważ można przyjąć, że cechę „lubić w sposób szczególny” przypisuje się grupie własnej z pewnym automatyzmem (por. *In-Group-Favoritism* u Tajfela), podobne pytanie w odniesieniu do grupy „my” byłoby redundantne. *Polacy* muszą zatem stanowić grupę „oni”. Od samego początku zostaje zatem wprowadzona zasadnicza organizacja tekstu według opozycji „my–oni”.

Do pytania w (1) nawiązuje się w tekście trzykrotnie („po pierwsze”, „po drugie”, „A jak. . .”) i odpowiada się na nie stereotypowymi przyporządkowaniami:

(2) *Po pierwsze dlatego, że są tak konsekwentnie niepokorni. Przeciwstawiają się wszelkim przesadnym autorytetom.* [Po tym wprowadzeniu w odpowiednim fragmencie odnajdujemy 8 fraz werbalnych, odnoszących się do „nich”, czyli „Polaków”.]

(3) *Po drugie dlatego, że są tak niezwykle odważni, nawet wtedy, gdy może się to wydawać całkiem bezsensowne.* [4 frazy werbalne, odnoszące się do „nich” lub „Polaków”.]

Tabela 1. Zestawienie instancji grupy własnej i obcej (*In-* i *Out-Group*)

Instancje	Grupa własna (<i>In-Group</i>)	Grupa obca (<i>Out-Group</i>)
Podgrupy, instytucje	– naziści (odniesienie pośrednie do grupy własnej „niemieckie czołgi”) – generałowie – grupa opozycyjna	– Kościół (klerykalizm) – partia (rząd, gwardia komunistyczna) – podziemie (matura, uniwersytety) – Solidarność
Abstrakcyjne rekwizyty	– zbrodnie nazistowskie – opór – serce – sprzysiężenie – przegrana wojna	– wolność – siła – bałaganiarstwo – kłamstwo
Konkretne rekwizyty	– artyleria – czołgi	– kawaleria – konie – jeźdźcy – trąbka (róg sygnałowy) – kiosk
Miejsca	– Kolonia – Darmstadt – Prusy Wschodnie – Wilczy Szaniec (główna kwatery <i>Führera</i>)	– Warszawa
Indywidualni przedstawiciele	– mówiące ja – „ktoś” („mój rozmówca”) – pewna dama (córka) – jej ojciec (kapitan) – Karl Dedecius (szef Niemieckiego Instytutu ds. Polski) – hrabia Klaus Schenk von Stauffenberg	

(4) „A jak z przysłowiowym bałaganiarstwem Polaków?” [...]. „Tak, często są bałaganiarzami [...]. [2 frazy werbalne, odnoszące się do „nich” lub „Polaków”.]

Przykład (4) jest szczególnie interesujący, gdyż odpowiedzialnością za tworzenie stereotypu, tym razem negatywnego, jeszcze raz obciąża się anonimowego „rozmówcę”. Dodatkowo jest to uzasadnione rzekomo „przysłowiowym” charakterem przypisanej cechy.

Edukacyjne nastawienie tekstu sprawia, że pojawia się wiele informacji o *Polakach*. Mowa jest o roli Kościoła, Solidarności, o niemieckiej okupacji, wojnie i polskim podziemiu. Ponadto zostaje opowiedziana historia trąbki: córka zmarłego niemieckiego kapitana artylerii przekazuje Niemieckiemu Instytutowi ds. Polski w Darmstadt trąbkę, którą jej ojciec zabrał z pola bitwy po zwycięstwie nad polską kawalerią. Trąbkę tę dyrektor Instytutu, zasłużony tłumacz literatury polskiej Karl Dedecius, zawiózł do Warszawy. W trzeciej części natomiast,

dotyczącej cechy „bałaganiarstwa”, cytowany jest list czytelnika, który wrócił z Polski i ubolewa, że obok byłej kwatery Hitlera, Wilczego Szańca, znajdującej się dziś w Polsce, żadna tablica nie przypomina członka ruchu oporu, hrabiego Stauffenberga.

Pojęcia „wojna”, „Niemiecki Instytut ds. Polski” i „Prusy Wschodnie” można traktować jako kategorie, które sygnalizują kontakt. Mimo jednak pewnej strefy kontaktowej i mimo modyfikatora *często* („często są bałaganiarzami”) obydwie grupy pozostają wyraźnie rozdzielone, do czego przyczynia się stereotypowe użycie czasu teraźniejszego. W obrębie temporalnej struktury tekstu ze zdarzeń i historii opowiadanych w czasie przeszłym zawsze da się wywieść ponadczasową charakterystykę grupy obcej.

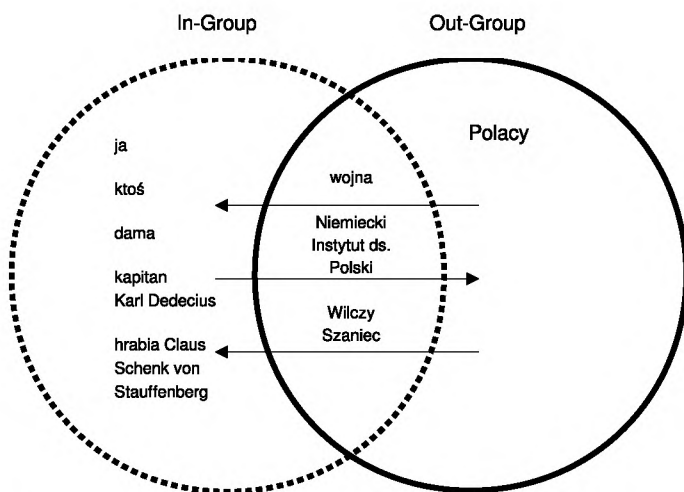
Pojedynczy przedstawiciele grupy własnej przemieszczają się do grupy obcej:

- kapitan zabiera z pola bitwy trąbkę;
- Karl Dedecius jedzie do Warszawy;
- czytelnik powraca z Polski.

Poza tym pewna przedstawicielka grupy własnej porusza się w jej obrębie („wsiadła w Kolonii do pierwszego pociągu jadącego do Darmstadt i przekazała trąbkę”). Ruch między grupą własną a obcą z jednej strony stwarza połączenie, z drugiej jednak podkreśla sztywność podziału.

Rzeczywistość społeczną, w ramach której umiejscowione jest „ja”, pozwala zobrazować rysunek 1.

Jeśli tożsamość jest instrumentem, za pomocą którego jednostka ustala swoją relację ze światem (Straub 2002), to wolno przypuszczać, że wizja rzeczywistości społecznej w tekstach jest istotna dla definiowania jakości tej relacji. W naszym



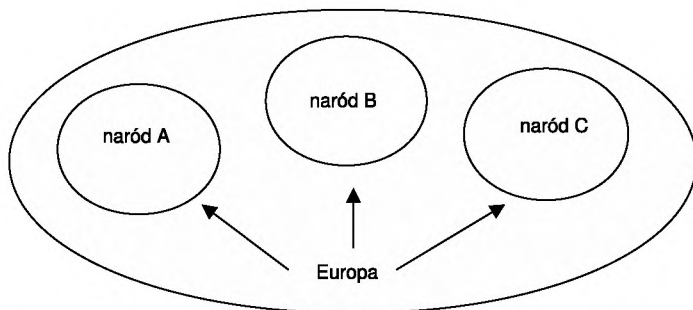
Rysunek 1. Rzeczywistość społeczna w tekście Dönhoff, Corso

przypadku mówiące „ja” umiejscawia siebie w binarnie podzielonym świecie, w którym akcentowana jest narodowa podstawa tożsamości, podczas gdy inne możliwe podstawy, typu: płeć, pokolenie, zawód *etc.*, nie zostały wykorzystane. Poza tym „ja” należy do grupy, która wprawdzie określa się narodowo w opozycji do Polaków, lecz nie jest ograniczana ani przez zastosowanie frazy nominalnej w liczbie mnogiej, ani przez przypisanie jej cech stereotypowych, przeciwnie, podkreślana jest mobilność jej członków. Mówiące „ja” tworzy tekst wyraźnie z perspektywy własnej przynależności narodowej, w wyniku czego grupa obca jest traktowana jako homogeniczna, niezmienna, nieosobowa. Semantyczne ciążenie opozycji „my–oni” sprawia, że grupie własnej przypisuje się co prawda więcej wolności, lecz jednostki (lub reprezentujące je znaki) zostają zdecydowanie podporządkowane założonym kategoriom.

Semantyka udziału

Jak więc mogłaby wyglądać inna semantyka, umożliwiająca ponowoczesnemu podmiotowi społeczne zakotwiczenie, nie zobowiązując go jednak do przynależności wyznaczanych przez urodzenie? Czy można sobie wyobrazić kontekst społeczny (europejski), w którym podmioty określać się będą inaczej niż poprzez kategoryalną przynależność? Poniżej chciałabym się odnieść do trzech propozycji, które zostały wysunięte w dyskusji na temat możliwej tożsamości europejskiej: 1) do patriotyzmu konstytucyjnego Habermasa; 2) do pojęcia sieci jako jednego z dwóch podstawowych wzorców konstrukcji tożsamości europejskiej, proponowanego przez Gudrun Quenzel i 3) do idei Europy jako „Collective Mental Space of Reference” Fritza Schützego.

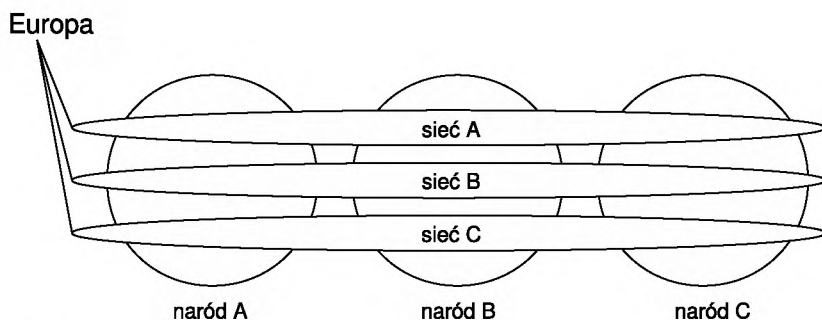
W często przywoływanej propozycji Habermasa tożsamość europejska ujmowana jest jako akt woli podmiotu, który uczestniczy w społecznych negocjacjach dotyczących procedur wiążących wszystkich i respektuje (zawsze przejściowy i nadal negocjowany) wynik owych negocjacji. Więzy społeczne jednostki bazują w tym przypadku na respektowaniu społecznego konsensusu oraz na gotowości włączenia się w przejrzyste związki komunikacyjne, mogące doprowadzić do nowej definicji tego konsensusu. Tak zarysowujący się wycinek przestrzeni społecznej nie jest więc grupą społeczną, lecz związkiem komunikacyjnym jednostek, honorujących wspólnie ustalone zasady prawne, mimo świadomości, że zasady te są wynikiem konstrukcji (gdyż jednostki same uczestniczą w procesie ich ustalania). W tej wersji tożsamości europejskiej „patriotyzm” – niegdyś postawa narodowa, cechująca się emocją i patosem – zastąpiony został przez rzeczową, ponadnarodową zgodą na obowiązujące reguły społecznej koegzystencji.



Rysunek 2. Europa jako drzewo

„Związek komunikacyjny” jest ważnym pojęciem określającym tożsamość europejską także dla Quenzel (2005). Na wstępie rozróżnia ona europejskie autocharakterystyki typu: jedność geograficzna i kulturowa, chrześcijański Zachód, Europa narodów, europejska wspólnota wartości, europejska wspólnota komunikacyjna czy negatywna wspólnota pamięci. Te różne autocharakterystyki pozwalają jej wyłonić dwa podstawowe wzorce: drzewa i sieci. W pierwszym wypadku Europa jest traktowana niczym jednolity pień, wspólny mianownik różnych reprezentacji narodowych, dzięki czemu, posługując się przykładami narodowymi, mówić można o „europejskiej sztuce”, „europejskim filmie” *etc.* Chociaż odpowiednia procedura dyskursywna jest europeizacją tego, co narodowe, podmioty traktuje się nadal jako członków wspólnot, czy to w wymiarze narodowym, czy europejskim. Dlatego też nową jakość dostrzega Quenzel we wzorcu sieci. W mechanizmach sieciowych granice narodowe są przecinane przez sieci komunikacyjne, które tworzą jednostki (i grupy), kierujące się swymi potrzebami. Różnicę pomiędzy obydwoimi wzorcami myślenia oddają rysunki 2 i 3.

Rysunek 2 odzwierciedla topos Europy narodów (jedność w różnorodności), natomiast rysunek 3 – europejskość jako związek komunikacyjny sieci. Istotna



Rysunek 3. Europa jako związek komunikacyjny sieci

różnica polega na tym, że w drugim wypadku Europa nie stanowi żadnej superwspólnoty, lecz składa się z dużej liczby stworzonych poprzez komunikację przestrzeni społecznych, których relację do narodu cechuje z jednej strony podrzędność, a z drugiej – przekraczanie jego granic.

Badania, jakie prowadzono w latach 2008–2010 w siedmiu krajach europejskich w ramach finansowanego przez Unię Europejską międzynarodowego projektu Euroidentities (patrz przypis 1), stały się podstawą teoretycznej propozycji Fritza Schützego, który doświadczenie Europy przez ludzi mieszkających na terenie Unii Europejskiej opisuje jako „kolektywną mentalną przestrzeń referencyjną” („European Collective Mental Space of Reference”, Schütze 2009). „Europa” dostarcza podmiotom wspólnych ram referencyjnych, w których własne możliwości, własny styl życia, standardy własnego (narodowego) społeczeństwa, znajdujące odzwierciedlenie we własnej sferze życiowej, porównywane są z instytucjami innych społeczeństw europejskich.

Szczególna rola przypada w ramach europejskiej przestrzeni referencyjnej tzw. arenom (pojęcie wprowadzone przez amerykańskiego socjologa Anselma Straussa). Chodzi o społeczno-komunikacyjne struktury, skupione wokół wspólnych tematów i zainteresowań, które negocjowane są pod nadzorem publicznym. W kontekście europejskim pojęcie aren krzyżuje się po części z pojęciem sieci, przydając mu strukturę, w której zdefiniować można komunikacyjne role pojedynczych aktorów jako (mówiąc ogólnikowo) tych, którzy biorą bezpośredni udział w negocjacjach (np. rząd i organizacja pozarządowa), i tych, którzy oceniają, czy negocjuje się uczciwie i zgodnie z obowiązującymi regułami oraz jakich argumentów przy tym się używa (np. środowiska specjalistyczne, media, opinia publiczna).⁶ Europejskich aren nie można traktować jako wspólnot typu „my” (włączają one bowiem jednostki jedynie punktowo, w odniesieniu do tematu), także wspólne europejskie centra wiedzy nie prowadzą w sposób konieczny do powstania takiej wspólnoty. Dla tożsamości ludzi w Europie obydwie te fenomeny są jednak istotne, gdyż dostarczają europejskich kontekstów, w których ludzie osadzają swoje myśli i działania.

⁶ Opis programowego i systematycznego generowania ponadgranicznych sytuacji komunikacyjnych w Europie jako przestrzeni geograficznej jest w koncepcjach sieci i areny niepełny. Obydwie terminy nie oddają w pełni programów wymiany, takich jak ERASMUS, gdyż studenci uczestniczący w tej wymianie nie realizują żadnych wspólnych celów. Kooperujące uniwersytety mogą (aczkolwiek nie muszą, bo kooperacje opierają się na umowach bilateralnych) budować sieć i w przypadku pewnych przedsięwzięć (np. sympozja, publikacje) tworzyć areny, natomiast samo przekraczanie granic (w ramach istniejących udogodnień odbywa się to w formie stałych programów) nie uzyskało jeszcze swego miana. Wymiana, sieć, arena jako przestrzenie produkcji tekstów i kanały kształtowania europejskiej tożsamości nie stały się jeszcze przedmiotem pogłębionej refleksji.

Cechą wspólną wszystkich trzech propozycji (patriotyzm konstytucyjny, sieci jako wzorzec podstawowy europejskiej autocharakterystyki, Europa jako kolektywna mentalna przestrzeń referencyjna) jest to, że wychodzą one od jednostki (podmiotu) i że to, co społeczne, wyprowadzają z procesów komunikacyjnych, w których podmioty uczestniczą.

Trzeba było około 15 lat – od pojawienia się standardowego dzieła Andersona o narodach jako wspólnotach wyobrażonych (1983) do publikacji dyskursywno-analitycznego tomu o konstrukcji narodowej tożsamości austriackiej (Wodak *et al.* 1998) – by teoretyczna analiza symbolicznego charakteru narodu przełożyła się na opis tekstualnych metod jego konstrukcji.⁷ Przypuszczalnie w kontekście europejskim możliwe są nowe semantyki, na których może oprzeć się tożsamość, co znaczy, że w kwestii jej kształtu językowego jesteśmy zaledwie na początku drogi. Znaczące mogą okazać się następujące momenty:

– rezygnacja z opozycji „my–oni” jako podstawowej osi konstrukcyjnej tekstów;

– rezygnacja z kategorii ogólnych na rzecz kategorii szczegółowych (zamiast *Europejczycy* np. *ludzie w Europie, mieszkańcy Europy*)⁸;

– rezygnacja z autostereotypizacji Europejczyków jako grupy;

– komunikowanie różnorodności;

– uelastycznienie pozycji mówiącego (mobilne „my”).

W kolejności przejdę do przykładowej demonstracji tych procedur.

Rzut oka na tekst: *Europa*

Nie jest tak, że o Europie zawsze mówi się inaczej niż o narodzie, z całą pewnością bowiem da się odnaleźć wypowiedzi, w których „Europejczycy” konstruowani są jako grupa według wzorca narodu. Przykładem może być tekst, którego autorem jest Antonio Puri Purini, były ambasador Włoch w RFN:

(5) *Wielu Europejczyków nie może się przekonać do skrajności amerykańskiego modelu gospodarczego. Są oni nieufni wobec brutalnego rosyjskiego kapitalizmu, z daleka odrzuca ich jego chiński model. Obawiają się, iż staną się pionkiem w grze sił politycznych, dla których godność człowieka nie jest wartością centralną.* (Purini 2010)

⁷ Wodak *et al.* (1998) wyliczają dyskursywne strategie, toposy i znaki, stosowane przy konstrukcji narodu. W odniesieniu do tożsamości udziału i tym samym do tożsamości europejskiej rozwinąć należałoby program badawczy, obejmujący ponadto instytucje.

⁸ Porównanie następujących zdań pozwala pokazać niezwykłą siłę języka:

(a) *W Europie żyje kilka milionów muzułmanów;*

(b) *Kilka milionów ludzi w Europie jest muzułmanami;*

(c) *W Europie jest kilka milionów muzułmanów;*

(d) *Kilka milionów Europejczyków jest muzułmanami.*

Zachowując zasadniczo taki sam sens logiczny, każde zdanie inaczej modeluje społeczną rzeczywistość.

Oprócz nazwy *Europejczycy* pojawia się tu zastępczo zaimek osobowy *oni*, który właściwie mógłby brzmieć *my*, gdyż mówca sam należy do grupy Europejczyków i słowa *swe* w pierwszym rzędzie kieruje do europejskich odbiorców. Użycie w przykładzie (5) zaimka *my* byłoby jednak w swojej konstruującej intencji rażące wobec tak ewidentnej konstrukcji *ich*: Amerykanów, Rosjan i Chińczyków. Mimo to w sposób jasny implikowana jest opozycja „my–oni”. Dochodzi do tego pozytywna ewaluacja grupy „my” (zakamuflowanej jako „oni”) poprzez przypisanie grupie własnej wartości pozytywnej („godność człowieka”) i przedstawienie jej jako zagrożonej przez przywołany mgliście obraz wroga („gra sił politycznych”).

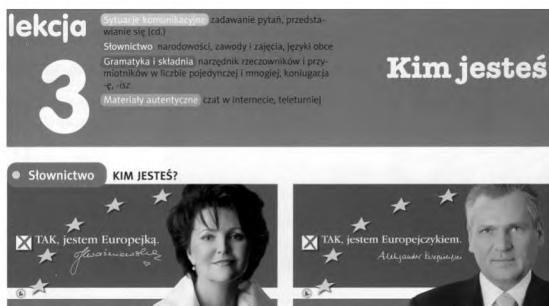
W przykładzie (5) odnajdziemy więc w przedstawieniu Europy kilka ważnych cech tworzących semantykę narodu, takich jak opozycja „my–oni”, konstrukcja grupy własnej i jej pozytywna ocena, przypisanie sobie roli ofiary, przywołanie obrazu wroga *etc.* Nie odnajdziemy jednak jakichkolwiek śladów europejskiego stereotypu. Osobliwością stereotypowych predykcji jest to, że odnoszą się do cech psychologicznych. Te przypisywane są członkom grup jako takim, lecz mają zarazem charakter indywidualny. Stereotypizacja jest przez to szczególnie środkiem językowym, pozwalającym zamknąć jednostkę ludzką w semantycznych ryzach przynależności grupowej. Stereotypy Europejczyków nie są chyba zbyt rozpowszechnione, u Zygmunta Baumana odnaleźć można jednak autostereotyp Europejczyka jako kogoś, kto uparcie poszukuje innowacyjnych regulacji dla swej nowatorsko pomyślanej wspólnoty politycznej:

(6) *And in the case of Europeans, known for their fondness for adventure and knack for experimentation, it is unlikely that they will [stop their efforts – M.T.].* (Bauman 2004: 140)

Europejczyków charakteryzuje się tu – aczkolwiek z pewnym dystansem („known for”, por. przykład 4) – jako osoby skłonne do eksperymentowania i podejmowania ryzyka. Konstruowanie stereotypu Europejczyka odbywa się podobnie jak w przypadku stereotypów narodowych: członkom kategorii „Europejczycy” przypisywane są stereotypowe cechy, kieruje się pod ich adresem określone oczekiwania, w efekcie czego wyłaniają się oni z otaczającego ich językowo-społecznego uniwersum jako grupa społeczna.

Istnieją też bezpośrednie manifestacje przynależności, jak na rysunku 4. Podręcznik *Hurra. Po polsku* wydany został już po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej i reaguje na rosnący w całej Europie popyt na naukę języka polskiego.

Ówczesny polski prezydent Aleksander Kwaśniewski i jego małżonka Jolanta deklarują tu swą przynależność do grupy Europejczyków. Wypowiedź „Tak, jestem Europejczykiem” implikuje kategoryzację „my – Europejczycy” i (słabiej) „oni – nie-Europejczycy”, ponieważ każda fraza nominalna (jeśli nie jest nazwą własną lub zaimkiem osobowym *ja*, które denotują jednego referenta) taką



Rysunek 4. *Hurra. Po polsku*, 1, Kraków 2006, s. 24

kategoryzację z sobą niesie. Z perspektywy Europy Zachodniej, gdzie opisane powyżej zjawiska indywidualizacji i globalizacji pojawiły się wcześniej, radykalizm i pewien patos tej deklaracji mógłby zaskakiwać; konieczna byłaby historyczna kontekstualizacja. Jak wiemy, bezpośrednią przyczyną takich deklaracji było przeprowadzone w czerwcu roku 2003 referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Głębsze tło wiąże się jednakże jeszcze z okresem komunistycznym, kiedy duża część polskich elit sprzeciwiała się ówczesnemu systemowi, podkreślając swą przynależność do oficjalnie odrzucanej zachodnio-europejskiej przestrzeni kulturowej, por. ówczesną karykaturę Andrzeja Mleczki (rysunek 5).

W Polsce komunistycznej, podobnie jak na dzisiejszej Ukrainie (por. Rjabtschuk 2009) w przywoływaniu Europy nie chodziło faktycznie o Europę, lecz



Rysunek 5. Andrzej Mleczko, *Życie codzienne w Polsce w końcu dwudziestego wieku* [broszura, bez roku i miejsca wydania]

o obronę narodu, o to, by stworzyć opozycję „my–oni”, pozwalającą na utworzenie semantycznego wału ochronnego wokół narodowego „my”.

W przypadku wielu tekstów, traktujących o umiejscowieniu grupowych podmiotów w Europie, poszukiwanie opozycji „my–oni” jako indykatora strukturyzacji rzeczywistości społecznej przynosi jednak skutek negatywny. Jako przykład chciałabym poddać analizie jedną stronę z broszury o wymianie naukowej w Europie (broszura Biura Koordynacyjnego Wspólnoty Europejskiej ds. Organizacji Naukowych: KOWI). Przedstawia ona możliwości finansowania młodych naukowców z Europy Centralnej i Wschodniej, którzy chcą prowadzić badania za granicą.

W załączniku 2 do tej broszury swoje stanowisko prezentuje młoda bułgarska biolog, pracująca w Niemczech, Evgeniya Ilarionova. Jej wypowiedź poprzedzona jest nagłówkiem:

(7) *European culture is important to me*

W tekście daremnie jednak szukamy bliższej charakterystyki „europejskiej kultury”. Zamiast tego znajdujemy stwierdzenie:

(8) [...] *I'm also interested in the culture of the country I'm living in.*

Zainteresowanie jednym europejskim krajem utożsamione zostaje z zainteresowaniem Europą, kultura jednego kraju przedstawiana jest jako instancja kultury europejskiej. Działania ustanawiającego koncept Europy można by się dopatrywać w innym miejscu tekstu, gdzie Evgeniya określana jest jako „the young Eastern European”. Lecz owa potencjalna różnica pomiędzy Europą Wschodnią i Zachodnią nie zostaje wzmocniona niczym dodatkowym, a zamiast tego prezentowana jest międzynarodowa grupa młodych badaczy:

(9) *The molecular biologist researches together with her young colleagues from France, Poland, Italy, Australia and Ukraine at the MPIZ's International Max Planck Research School and finds it great: „Regular seminars, one-week lab courses in Poland, Hungary and France, as well as the chance to work in five other labs at the institute and to get to know new methods provide an ideal framework for young researchers.*

Projekt rzeczywistości społecznej zawiera w tym przypadku wyraźną kategoryzację złożoną, której podstawę stanowią kraj, zawód, wiek i konkretna grupa robocza. Co ciekawe, rozmyta tu zostaje granica pomiędzy tradycyjną tożsamością kolektywną, dla której prototypem jest naród, i tożsamością personalną (konkretna grupa robocza). Wśród wymienionych krajów pojawia się Ukraina (przez co rozluźniona zostaje presuponowana dla Unii Europejskiej wyrazistość granic europejskich), także Australia, niebędąca przecież Europą. Nie powstaje jednakże żadna opozycja pomiędzy Australią i Europą, ani żadna opozycja pomiędzy krajem, z którego pochodzi Evgeniya, a Niemcami.

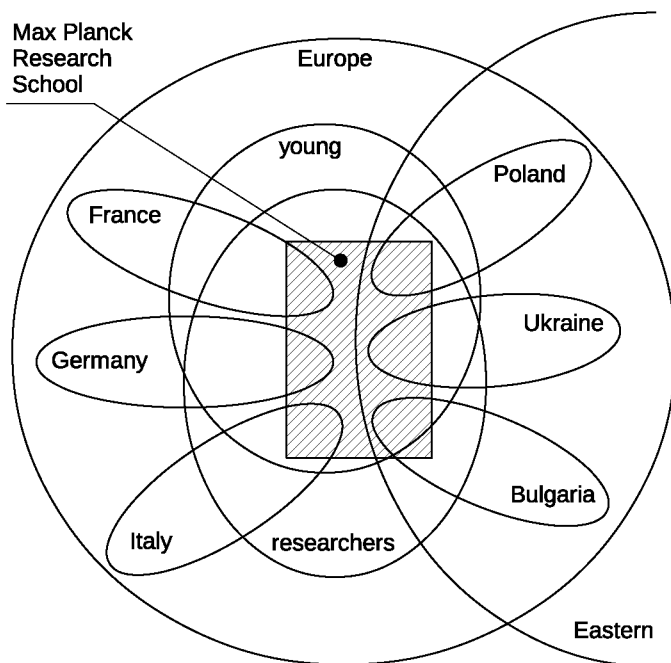
(10) [...] *And I feel at home with the German culture, it's not that different from Bulgaria's.*

Zamiast tego wprowadza się synonimiczne wyrażenia *colleagues* i *young researchers* i podkreśla się więź referentów grupowych (*together*). Uogólniające przyporządkowanie (stereotypizacja) pojawia się jedynie w odniesieniu do wspólnoty naukowców:

(11) *Scientists are used to communicating and publishing in English.*

Ów projekt rzeczywistości społecznej przedstawia rysunek 6.

Jaka jest tu pozycja podmiotu? Niewątpliwie określają go w mniejszym stopniu pojęcia narodowe, a w większym – środowiskowo-zawodowe. Jest przy tym znamienne, że przynależność do wspólnoty młodych badaczy stanowi jeden aspekt samookreślenia. Szereg ustępów tekstu opisuje indywidualną pracę młodej badaczki w kontekście europejskim, którego znaczenie pozostaje jednak trudno uchwytnie. W polu widzenia pojawia się co prawda Europa Wschodnia, ale bynajmniej nie w opozycji do Europy Zachodniej. Jest mowa ogólnie o kulturze europejskiej, w istocie jednak chodzi o kulturę poszczególnych krajów. Trudno tu znaleźć coś, co by dało się odnieść do stereotypu Europejczyka czy opozycji „my–oni”. A mimo to mamy przed sobą językowy przyczynek do budowania europejskiej tożsamości.



Rysunek 6. Obraz tożsamości podmiotu w tekście 'Mobility in Europe'

„Europa” jako struktura semantyczna

Podsumowując, budowanie tożsamości europejskiej nie przypomina dramatycznego procesu formowania tożsamości narodowej z drugiej połowy XIX wieku, kiedy to idea narodu osiągnęła swoje apogeum. Projekt europejski nie ma podobnych aspiracji. Próby kulturalizacji, wyprowadzające europejską jedność od antycznych Greków i pierwszych chrześcijan, poddawane są krytyce (por. Eder 1999). Trudno sobie wyobrazić metaforę „europejskiej ojczyzny”, która wzywałaby swoje „dzieci”, by stanęły „w potrzebie” w jej obronie, gotowe ginąć „na polu chwały”. Naród chciał być kochany, Europie wystarczy udział we wspólnocie komunikacyjnej. W tej sytuacji interesującym zadaniem dla lingwistyki kulturowej wydaje się uchwycenie i analiza językowych środków służących realizacji tego udziału. Punktem wyjścia może być analiza różnic w semantycznych charakterystykach Europy i narodu.

Projekt „Europa” przypada na okres, w którym uwolniony podmiot zdaje sobie sprawę z konstruowanego charakteru każdej przynależności grupowej. Dla swego społecznego umiejscowienia i definicji własnego „ja” ów postkonstruktivistyczny podmiot bardziej niż deklaracji członkowskich potrzebuje udziału w pluralistycznych, dynamicznych, przenikających się kontekstach komunikacyjnych, w jakich negocjowane są definicje. Ucieczce podmiotów z kategorii grupowych towarzyszy słabnąca potrzeba klarownych kategoryalnych granic i (co się z tym wiąże) binarnych opozycji typu „my–oni”. Podział świata na „własny” (znany, bliski) i „obcy” (nieznany, nieobliczalny, groźny), opisany przez twórcę badań nad stereotypami Waltera Lippmanna w jego fundamentalnym dziele *Public opinion* (1922), nie musi co prawda tracić statusu antropologicznej stałej, lecz umniejsza się być może znaczenie owej stałej dla podmiotów, które już nauczyły się tolerować niepewność. Pewnego dnia produkowanie stereotypów grupowych stać się więc może językowym reliktem, jak to dokonało się na początku lat pięćdziesiątych XX wieku z generycznym *singularis*.

W przypadku Europy wspomnienie dewastacyjnej funkcji opozycji „my–oni” (aż po ludobójstwo⁹) składa się na swego rodzaju negatywny mit założycielski – można by rzec: „traumę założycielską” – Europy (Assmann 2010). Naród koncentrował się na gloryfikacji swej historii, aby wyprowadzać z niej zobowiązania dla następnych pokoleń, natomiast w Europie chodzi o krytyczne podejście do historii, o dialogiczne jej rozpatrywanie, o odkrywanie nowych, wspólnych tematów i sposobów rozmowy o doznanych krzywdach. Pilotażowo wypróbowano to w przypadku niemiecko-francuskiego podręcznika do historii, czego kontynuacją jest znajdujący się w fazie przygotowań podręcznik niemiecko-polski. Pozytywne symbole kolektywne zastępowane są przez negatywne. Assmann słusznie przy

⁹ Owo sprzężenie pomiędzy fenomenem językowym i pozajęzykowym jest regułą.

tym wskazuje na to, że traumy założycielskie na zachodzie kontynentu (Holocaust) i na jego wschodzie (zbrodnie stalinowskie i komunizm) są od siebie różne i że kontynent jest w stanie udźwignąć także taką różnorodność.

Różnorodność Europy, kontrastująca z narodowym dążeniem do homogenizacji, rugowania różnic (kobiety, homoseksualiści, mniejszości, osoby o mieszanym pochodzeniu etnicznym) i chęcią osiągnięcia monolitycznego centrum („prawdziwy Polak”), nie pozwala się zamknąć w formule „jedność w różnorodności”, tłumaczącej wielość narodowych kultur w Europie. Europejska różnorodność wiąże się z ponowoczesną hybrydowością sfer życia, ich „klastrową”, dynamiczną (niekiedy kruchą) strukturą, z Wittgensteinowskimi nieregularnymi dyskursywnymi przestrzeniami, które w zależności od perspektywy, z jakiej się je postrzega, ukazują odmienne oblicza. Patrząc od strony języka, Europa daje się o wiele lepiej opowiedzieć dialogowo, przy wprowadzeniu wielu punktów widzenia, niż to było możliwe w przypadku nacji, możliwa jest wręcz rezygnacja z opowiadania (z wielkich narracji w rozumieniu Lyotarda) na rzecz fragmentarycznych, mających charakter mniej czy bardziej intertekstualny, nigdy w pełni gotowych projektów, będących z założenia tylko propozycjami.

Tłum. z języka niemieckiego Wieńczysław Niemirowski

Literatura

- Anderson Benedict, 1983, *Imagined Communities*, New York. [Tłum. polskie *Wspólnoty wyobrażone*, Kraków 1997].
- Assmann Aleida, 2010, *Ku europejskiej kulturze pamięci*, tłum. Kornelia Kończal, „Kultura Współczesna” 1 (63), s. 36–49.
- Bauman Zygmunt, 2004, *Europe. An Unfinished Adventure*, Cambridge: Polity Press.
- Bauman Zygmunt, 2011, *Europe of Strangers*, [w:] Oxford University Transnational Communities Programme Working Paper, <http://www.transcomm.ox.ac.uk/working%20papers/bauman.pdf> (18.08.2010).
- Beck Ulrich, 1986, *Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne*, Frankfurt a. M.: Suhrkamp.
- Dopierała Renata, 2004, *Tożsamość wobec procesów cywilizacyjnych*, [w:] Walczak-Duraj Danuta (red.): *Tożsamość kulturowa i polityczna Europy wobec wyzwań cywilizacyjnych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 9–26.
- Eder Klaus, 1999, *Integration durch Kultur? Das Paradox der Suche nach einer europäischen Identität*, [w:] Viehoff Reihold i Rien T. Segers (red.), *Kultur, Identität, Europa. Über die Schwierigkeiten und Möglichkeiten einer Konstruktion*, Frankfurt a. M.: Suhrkamp, s. 147–179.
- Giddens Anthony, 2008, *Acht Thesen zur Zukunft Europas*, [w:] König Helmut et al. (red.), *Europas Gedächtnis. Das neue Europa zwischen nationalen Erinnerungen und gemeinsamer Identität*, Bielefeld: transcript Verlag, s. 39–69.
- Habermas Jürgen, 2006, *Ist the development of a European Identity necessary and is it possible?* [w:] *The Divided West*. Polity Press, s. 67–82.

- Kaina Viktoria, 2009, *Wir in Europa. Kollektive Identität und Demokratie in der Europäischen Union*, Wiesbaden: Verlag für Sozialwissenschaften.
- Kalina Ondřej, 2009, *Ein Kontinent – eine Nation? Prolegomena zur Bildung eines supranationalen Demos im Rahmen der EU*, Wiesbaden: Verlag für Sozialwissenschaften.
- Kleiber Georges, 1990, *La sémantique du prototype*, Paris [Tum niem. *Prototypensemantik*, Tübingen 1993].
- Lakoff George, 1986, *Classifiers as a reflection of Mind. Women, Fire and Dangerous Things*, [w:] Craig Colette (red.), *Noun Classes and Categorization*, Amsterdam/Philadelphia, s. 13–51.
- Liebert Ulrike, 2009, *Ist eine europäische Identität notwendig und möglich? Zur deutschen Debatte*, [w:] Meyer Thomas i Johanna Eisenberg (red.), *Europäische Identität als Projekt. Innen- und Außensichten*, Wiesbaden: Verlag für Sozialwissenschaften, s. 89–112.
- Pott Hans-Georg, 2001, *Globalisierung und regionale Identität*, [w:] Engel Walter i Norbert Honzsa (red.), *Kulturraum Schlesien. Ein europäisches Phänomen*, Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, s. 9–18.
- Puntscher Rickmann, Sonja i Ruth Wodak, 2003, „*Europe for All*” – *diskursive Konstruktionen europäischer Identitäten*, [w:] Mokre Monika, Gilbert Weiss i Rainer Bauböck (red.), *Europas Identitäten. Mythen, Konflikte, Konstruktionen*, Frankfurt, N.Y.: Campus Verlag, s. 283–303.
- Quenzel Gudrun, 2005, *Konstruktionen von Europa. Die europäische Identität und die Kulturpolitik der Europäischen Union*, Bielefeld: transcript Verlag.
- Renn Joachim i Jürgen Straub, 2002, *Transitorische Identität*, [w:] Straub Jürgen i Joachim Renn (red.), *Transitorische Identität. Der Prozesscharakter des modernen Selbst*, Frankfurt a. M., s. 10–31.
- Rjabtschuk Mykola, 2009, *Ambivalentes Grenzland: Die ukrainische Identität zwischen Ost und West*, [w:] Meyer Thomas i Johanna Eisenberg (red.), *Europäische Identität als Projekt. Innen- und Außensichten*, Wiesbaden: Verlag für Sozialwissenschaften, s. 143–160.
- Rosa Hartmut, 2002, *Zwischen Selbstthematisierungszwang und Artikulationsnot*, [w:] Straub Jürgen i Joachim Renn (red.), *Transitorische Identität. Der Prozesscharakter des modernen Selbst*, Frankfurt, N.Y.: Campus Verlag, s. 267–302.
- Schütze Fritz, 2009, *Biographical Relevancies of Europe: European Collective Mental Space of Reference*. Typoskrypt.
- Schütze Fritz, 2011, *Europäische Orientierungs- und Identitätsarbeit aus der Sicht europasensibilisierter Bürger der Europäischen Union. Aufriss eines Forschungsprojekts*, [w:] Herzberg Heidrun i Eva Kammler (red.), *Biographie und Gesellschaft. Überlegungen zu einer Theorie des modernen Selbst*, Frankfurt a. M. i New York: Campus.
- Segers Rien T. i Reinhold Viehoff, 1999, *Die Konstruktion Europas. Überlegungen zum Problem der Kultur in Europa*, [w:] Viehoff Reihold i Rien T. Segers (red.), *Kultur, Identität, Europa. Über die Schwierigkeiten und Möglichkeiten einer Konstruktion*, Frankfurt a. M.: Suhrkamp, s. 9–49.
- Straub Jürgen, 2002, *Personal and Collective Identity. A conceptual Analysis*, [w:] Friese Heidrun (red.), *Identities. Time, Difference, and Boundaries*, New York, Oxford, s. 56–76.
- Tajfel Henri, 1981, *Human Groups and social categories. Studies in social psychology*, Cambridge et al.
- Telus Magdalena, 1996, *Nation – ein bereinigtes Konzept?*, „Internationale Schulbuchforschung” 3, s. 373–386.
- Telus Magdalena, 1996, *Textuelle Verfahren zur Konstruktion der Kategorien wir und nicht-wir in polnischen Schulbüchern für Geschichte in Anlehnung an das Thema Deutsche –*

- Polen – Juden*, [w:] Maier Robert i Georg Stöber (red.), *Zwischen Abgrenzung und Assimilation – Deutsche, Polen und Juden*, Braunschweig: Hahn, s. 271–316.
- Telus Magdalena, 2000, *Konstrukcja narodowego „my” czyli dlaczego kochamy ojczyznę*, „Język a Kultura” 14, s. 253–287.
- Telus Magdalena, 2002, *Gruppenspezifisches Stereotyp. Ein Modell der Einbettung in die Textproduktion. An russischem, polnischem und deutschem Material*, Frankfurt a. M., Peter Lang [= Sprache im Kontext].
- Telus Magdalena, 2002, *Gruppenspezifisches Stereotyp: Ein textlinguistisches Modell*, [w:] Hahn Hans Henning (red.), *Stereotyp, Identität, Geschichte*, Frankfurt a. M., s. 87–124.
- Tobler Stefan, 2010, *Transnationalisierung nationaler Öffentlichkeit: Konfliktinduzierte Kommunikationsverdichtungen und kollektive Identitätsbildung in Europa*, Wiesbaden: Verlag für Sozialwissenschaften.
- Weiss Gilbert, 2003, *Die vielen Seelen Europas. Eine Analyse „neuer” Reden zu Europa*, [w:] Mokre Monika, Gilbert Weiss i Rainer Bauböck (red.), *Europas Identitäten. Mythen, Konflikte, Konstruktionen*, Frankfurt, N.Y.: Campus Verlag, s. 183–206.
- Westle Bettina, 2003, *Europäische Identifikation im Spannungsfeld regionaler und nationaler Identitäten. Theoretische Überlegungen und empirische Befunde*, „Politische Vierteljahresschrift” 4 (44), s. 453–482.
- Wodak Ruth *et al.*, 1998, *Zur diskursiven Konstruktion nationaler Identität*, Frankfurt a. M.: Suhrkamp, s. 71–103.

Źródła

- Bauman Zygmunt, 2004, *Europe. An Unfinished Adventure*, Cambridge: Polity Press, s. 140.
- European Liaison Office of German Research Organisations*, 2011, *Mobility for young researchers from Central and Eastern Europe*, Bonn, s. 15.
- Hurra. Po polsku 1*, Kraków 2006, s. 24.
- Le Quintrec Guillaume, Peter Geiss *et al.*, 2006, *Histoire/Geschichte. Europa und die Welt seit 1945*, Stuttgart, Leipzig: Klett, s. 164 n.
- Dönhoff Marion Gräfin, 1992, *Corso*, „Merian” 2, s. 7.
- Mleczek Andrzej, 2011, *Życie codzienne w Polsce w końcu dwudziestego wieku*. [Broszura bez nazwy wydawnictwa, miejsca i roku wydania].
- Purini Antonio Puri, 2010, *Dies ist die Stunde der Angela Merkel*, „Die Zeit” 35 (26.8.2010), s. 11.

THE SEMANTICS OF MEMBERSHIP VS. THE SEMANTICS OF PARTICIPATION. ON THE CONCEPTION OF EUROPEAN IDENTITY

European identity is based on a semantics different from that of nation because its emergence happens at a different stage of the development of humanity than the shaping of national identities. National identity, which in the modern understanding has been emerging since late 18th c. as a response to the need of creating a uniform society, is based on the ideals of an individual's exclusive membership in just one national group. Moreover, that membership is considered superior to other kinds of membership (regional, state, professional, etc.) and a national group is taken as homogeneous and distinct. Textual exponents of the semantics of membership are the personal

pronoun *we*, the opposition *us–them*, and stereotypical predications, whereas discourse exponents are e.g. mythologization, personification, collective symbols and others.

The claim is being made here that European identity (if it emerges) must operate with a different semantics, for it is accompanied by post-modern processes of individualization, globalization, fragmenting, the blurring of boundaries, acceleration, etc. There remains the open question of an alternative, non-categorical semantics as the basis for European identity, as well as of its textual traces. The question is illustrated with an analysis of (a) a text with a clear *us–them* opposition and an orientation towards a membership in national groups, and (b) a text with clear signals of the construction of European identity but without the *us–them* opposition.